

Ostatnie dni mieszkańców

Mija właśnie 58. rocznica likwidacji częstochowskiego getta. We wrześniu i październiku 1942 roku Niemcy wymordowali około 40 tysięcy Żydów z naszego miasta. W ubiegłą sobotę rozpoczęliśmy cykl tekstów o losach getta i jego mieszkańców. Dzisiaj druga część.

Opowiedzcie, opowiedźcie, o wojnie!
Wście były na pogrzebie, wy jedynie -
Wście ich powoły żywcem w tamą drogę,
W tę ostatnią z wszystkich dróg
- śmiertelne skrzyńce!
To wy wiozliście na pogrzeb żywych ludzi,
Wy, umarli, tam gdzie koniec i zagłada
W tę ostatnią wspólną drogę...
„O, nie pytaj!”

Każdy wagon, każda trumna odpowiada.

Ichak Kacenelson

„Pięć o zamordowanym żydowskim narodzie”

W 1939 r. nastąpił w Częstochowie wojсковy zarząd niemiecki i dokonano nowego podziału administracyjnego terenów powiatu częstochowskiego. Miasto znalazło się w Generalnej Gubernii, ale przeważającą część obszaru na zachód i północ włączono bezpośrednio do Rzeszy. Dotyczyło to również Krzepic i Kłobucka - miast, które w tym czasie tworzyły największą skupiską ludności pochodzenia żydowskiego na terenie całego powiatu.

Żydzi, którzy mieszkali obecnie na terenach nowej Rzeszy, mieli zostać - podobnie, jak ludność polska - przesiedleni do GG. Osoby, które nie chciały stosować się do tego rozkazu wysiedlenia, mogły być skazywane na śmierć w trybie doraźnym. Odbywało się to na podstawie rozkazu Reichsführera SS Heinricha Himmlera z 29 listopada 1939 r., który głosił: „Żydów i Polaków, którzy zostali z jakiegokolwiek powodu przesiedleni do GG, a mimo to przebywają na terytorium Rzeszy Niemieckiej, należy rozstrzelać w trybie doraźnym”.
Tak więc już na początku 1940 r. do Częstochowy i do innych miejscowości zaczęli napływać liczni Żydzi, wysiedleni z włączonych do Rzeszy ziem polskich. Wielu z nich sądziło, że poprzez zmianę miejsca zamieszkania poprawią swoją sytuację życiową.

Niemiecki plan eksterminacji ludności żydowskiej w Częstochowie i w innych miastach Polski opierał się na stopniowym przygotowywaniu się niemieckiej „maszyny śmierci” do decydujących działań.

W 1940 r. wydano przepisy, które stały się podstawą prawną do tworzenia żydowskich dzielnic mieszkaniowych. Rozporządzenie o ograniczeniach pobytu w Generalnej Gubernii z 13 września 1940 r. głosiło, że niemieckie władze administracyjne mogą wprowadzić ograniczenia pobytu ogólnie lub dla pewnego grona osób. Natomiast na początku 1941 r. w starostwie niemieckim w Częstochowie przygotowano szczegółowy plan utworzenia żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej.

Akcje te starano się przeprowadzić z iszczerwą niechęcią. Brano pod uwagę także koszty. Rozważano na przykład kilka wariantów ogrodzenia getta: plot o wysokości 3 metrów z siecią drutu kolczastego; mur tej samej wysokości lub też okratowanie wszystkich okien i drzwi wychodzących na ulice poza gettem.

Kolejnym krokiem było zarządzenie z marca 1941 r., zabraniające Żydom zamieszkania na określonych ulicach, a 9 kwietnia tego roku ukazało się zarządzenie Stadthauptmanna Wendlera: „Z dniem 9-go kwietnia 1941 r. zarządzamy utworzenie zamkniętej dzielnicy mieszkaniowej dla Żydów...”. Wymie-

niono w nim też ulice, które wchodziły w skład nowej jednostki administracyjnej miasta.

Zamknięta dzielnica mieszkaniowa rozciągała się wokół pl. Daszyńskiego, Starego Rynku i Rynku Warszawskiego. Od zachodu ograniczała ją linia torów kolejowych, od wschodu Warta, od północy ulice: Kawia, Kiedrzyńska, Jaskrowska, a od południa: Fabryczna, Narutowicza i Strażacka.

Jednocześnie wszystkich Żydów zamieszkałych poza gettem zmuszono do przesiedlenia się do nowej dzielnicy żydowskiej w terminie do 17 kwietnia 1941 roku. W tym samym czasie przyśładzielnicę żydowską musieli opuścić wszyscy mieszkańcy tamżejszej Polacy.

Nową dzielnicę nazwano potocznie „Dużym Gettem”. Wejścia do niego strzegły m.in. funkcjonariusze żydowskiej policji porządkowej.

Przy wlotach ulic prowadzących poza getto umieszczono tablicę z napisem, który ostrzegł Żydów przed samowolnym opuszczeniem dzielnicy. Sporządzone w trzech językach: jidysz, niemieckim i polskim, informowały, że za wyjście z getta bez zezwolenia grozi kara śmierci. Przy wlotach ulic prowadzących do getta od strony miasta umieszczono też późniejsze tablice z napisami ostrzegającymi ludność polską przed wychodzeniem do zamkniętej dzielnicy. Czarne napisy na złotym tle zawierały ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem zarazy.

Administracja niemiecka postarała się o dalsze utrudnienia w kontaktach między ludnością polską a żydowską. Z terenu getta wyłączono po jakimś czasie ulicę Katedralną i Strażacką. W ten sposób teren dzielnicy żydowskiej został pomniejszony, a jej zaludnienie jeszcze bardziej zagęszczone.

Trudno dokładnie ustalić, ile osób zamieszkiwało lub przebywało na terenie getta. Według oficjalnych danych statystycznych z tamtego okresu liczba ludności żydowskiej zgromadzonej w Częstochowie sięgała 40 tysięcy osób.

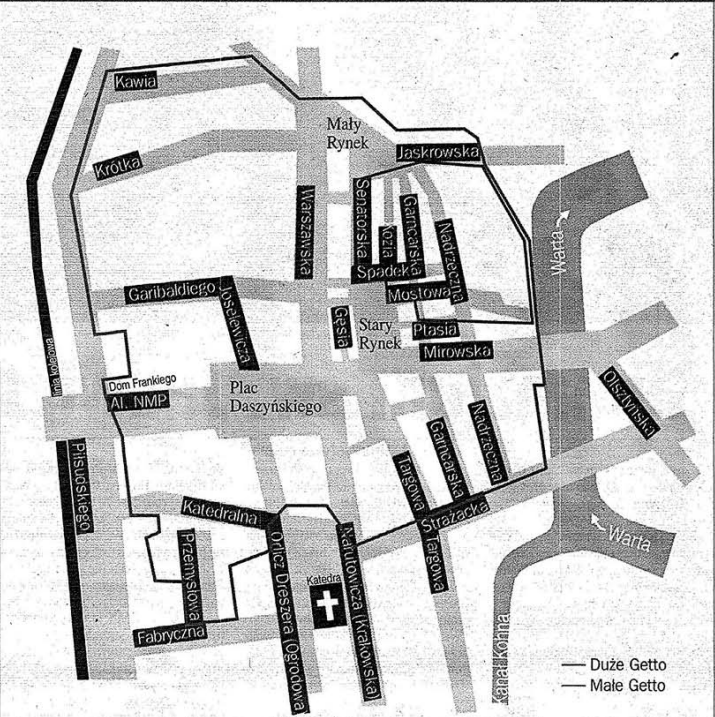
Latem 1942 roku, w okresie bezpośrednio poprzedzającym likwidację „Dużego Getta”, po przesiedleniu do niego Żydów z okolicznych miejscowości, liczba mieszkańców przekroczyła 50 tysięcy.

Żydowska ludność Częstochowy nie zdawała sobie sprawy ze swojego przyszłego losu. Nie znane jej były tematy tajnych narad, jakie odbywały się w Niemczech w 1940 r.; nikt nie był świadom skali przygotowań organizacyjnych (budowa obozów, transport), jakie towarzyszyły planom akcji „Endlösung”. Większość nigdy nie dowiedziała się też o tym, że 20 stycznia 1942 r. w Wannsee pod Berlinem zebrali się przedstawiciele najwyższych władz hitlerowskich, aby przepiecować losy narodu, który od 2000 lat zamieszkiwał Europę, a teraz skazywany został na całkowitą zagładę.

W przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu rządu niemieckiego 16 grudnia 1941 roku gubernator Hans Frank wypowiedział straszliwą groźbę pod adresem Żydów: „...moją zasadniczą stociek do Żydów polega na nadziei, że Żydzi znikną. Muszą pojsć precz!”.

Odbyło się to wkrótce poprzez obozy masowej zagłady.

ZAGŁADA CZĘSTOCHOWSKICH ŻYDÓW (2)



deniu" miała ulec cała ludność żydowska z wyjątkiem osób umieszczonych w obozach zbiorowych, które na terenie GG miały być utworzone w Warszawie, Krakowie, Częstochowie, Radomiu i Lublinie. Na miejsca masowej zagłady tych Żydów przeznaczono specjalnie w tym celu stworzone obozy w Bełżcu, Sobiborze, Treblince i Majdanku.

Do mieszkańców getta w Częstochowie docierały od czasu do czasu strzępy informacji, plotki, niepotwierdzone sensacje. Niepokój wzrastał z każdym dniem 1942 roku. Krawczyły pogłoski o złowrogich zamierzeniach Niemców. Rada Żydowska (Judenrat) otrzymała od Stadthauptmanna rozkaz dostarczenia nowego, dokładnego planu dzielnicy żydowskiej, z zaznaczeniem poszczególń domów. Niespokojnie przypatrywano się też, jak malowano białą farbą narożniki domów i wejścia do mieszkań w piwnicach. W połowie 1942 r. wysiedlono Żydów z części ulicy Kawiej. Jak się okazało, miał tam powstać cmentarz dla przyszłych ofiar. Opróżniono domy przy ul. Garbaldiego.

W tym samym czasie na przyjęcie Żydów w Częstochowie przygotowane już były komory gazowe w Treblince.

Ostatni etap przygotowań do końcowego aktu zagłady rozegrał się na początku lipca 1942 r. Władze miasta wydały zarządzenie o apelu, wyznaczonym na godz. 15.00, na który mieli stawić się mieszkańcy getta w wieku od 16 do 60 lat ze wskazywanymi, w tym członkowie i współpracownicy Judenratu oraz policjanci żydowscy. Poleceń nie dotyczyło tylko personelu szpitala przy ul. Mirowskiej.

W tym samym czasie na przyjęcie Żydów w Częstochowie przygotowane już były komory gazowe w Treblince.

W tym samym czasie na przyjęcie Żydów w Częstochowie przygotowane już były komory gazowe w Treblince.

Ostatni etap przygotowań do końcowego aktu zagłady rozegrał się na początku lipca 1942 r. Władze miasta wydały zarządzenie o apelu, wyznaczonym na godz. 15.00, na który mieli stawić się mieszkańcy getta w wieku od 16 do 60 lat ze wskazywanymi, w tym członkowie i współpracownicy Judenratu oraz policjanci żydowscy. Poleceń nie dotyczyło tylko personelu szpitala przy ul. Mirowskiej.

W tym samym czasie na przyjęcie Żydów w Częstochowie przygotowane już były komory gazowe w Treblince.

Ostatni etap przygotowań do końcowego aktu zagłady rozegrał się na początku lipca 1942 r. Władze miasta wydały zarządzenie o apelu, wyznaczonym na godz. 15.00, na który mieli stawić się mieszkańcy getta w wieku od 16 do 60 lat ze wskazywanymi, w tym członkowie i współpracownicy Judenratu oraz policjanci żydowscy. Poleceń nie dotyczyło tylko personelu szpitala przy ul. Mirowskiej.

trzymają w ręce swój Arbeitspass. Kolejno przechodzą przez plac, na którym trwa selekcja. Trudno było wyczuć, jakimi kryteriami kieruje się kapitan Deggenhardt. Wskaźnikiem trzymanym w ręce decydował o życiu i śmierci: „Ten na lewo, ten na prawo”. Nikt nie wie jeszcze, czy co oznaczało to wskazywanie. Ponad 7 tysięcy pojedzie na stracone. Około 350 pożyje trochę dłużej. Reszta zabita zostanie już na placu.

W południe ubrani na czarno żołnierze formują kolumny marszowe, po 5 osób w każdym szeregu. 7 tysięcy Żydów kieruje się w stronę wyjścia z getta, przechodzą ul. Piłsudskiego w stronę Zawodzia i zatrzymuje dopiero przy linii kolejowej Częstochowa - Kielce. Jest tam już rampa i czeka długi pociąg, składający się z ponad 60 byłych wagonów. Nie ma w nich okien, tylko małe luźki przepuszczające niewiele powietrza. Wagoni śmierdzą chloroformem.

Do każdego wchodził po 100 osób. Więźniowie - poganiani, bici, kopani, wyzywani - tłoczą się. Niekiedy próbują się opierać, coś tłumaczyć czy ostrzec. Po godzinie zamykają się drzwi wagonów, pociąg odjeżdża i znika za zakretem. Kieruje się w stronę Treblinki. Na ziemi, w kałużach krwi, zostaje kilkadziesiąt trupów.

Przy ul. Krótkiej 13 trwa porządkowanie placu. Kilku dziesięciu Żydów zbiera leżące na ziemi trupy około 200 osób i taczkami dowozi je na platformy samochodów ciężarowych.

Trupy zabitych zrucane są potem do wielkiego dołu, przygotowanego wcześniej przy ul. Kawiej. Jest tam już Żyd Miska - członek „świętego bractwa”; to on pogrzebie wszystkich zabitych, a niedługo potem wraz z całą rodziną podzieli ich los. Samochody przez kilka godzin dowożą coraz to nowe zwłoki. W tej ostatniej drodze towarzyszy zabitym tylko szum silników i przekleństwa żołnierzy.

Dla pozostałych mieszkańców getta 22 września 1942 roku był zwykłym dniem, który niewiele różnił się od pozostałych. Ciepłe słońce oświetlało miasto, ludzie chodzili po ulicach, zaliczali swoje sprawy. Nie widzieli, że większość pozostałych jeszcze tylko dwa tygodnie żyła. Treblinka, Majdanek, Brzezinka - to nazwy poznały i zapamiętują tylko ci, którzy przeżyją. Teraz

W dolach przy ul. Kawiej, gdzie dziś znajduje się niewielki cmentarz, Niemcy zakopali ciała kilkuset zamordowanych Żydów.

